VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 35)**

z dnia 16 marca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 35)

16 marca 2016 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Izabeli Kloc (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

I. Informację o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag: COM(2016) 66, 69, 70, 75, 77, 78, 84, 86 (art. 8 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej); COM(2016) 60, 73, 74, 79, 81, 83 (art. 3 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej),

II. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu, z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, Informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 17 i 18 marca 2016 r.,

III. w trybie art. 151 ust. 1 Regulaminu Sejmu, z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, Sprawozdanie Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady: Sprawozdanie z postępów w realizacji programu działań na rzecz klimatu obejmujące sprawozdanie dotyczące funkcjonowania europejskiego rynku uprawnień do emisji dwutlenku węgla i sprawozdanie na temat przeglądu dyrektywy 2009/31/WE w sprawie geologicznego składowania dwutlenku węgla (COM(2015) 576 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu,

IV. w trybie art. 151 ust. 1 Regulaminu Sejmu, z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, Zieloną księgę w sprawie detalicznych usług finansowych: Lepsze produkty, szerszy wybór i większe możliwości dla konsumentów i przedsiębiorstw (COM(2015) 630 wersja ostateczna) i odnoszące się do niej stanowisko rządu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Szymański** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Paweł Sałek** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Leszek Skiba** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Krzywda** dyrektor Departamentu Gospodarki Morskiej Ministerstwa

Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, **Rafał Stępiński** starszy specjalista w Ministerstwie Rozwoju, **Bartosz Kostur** radca prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **Kosma Złotowski** poseł do Parlamentu Europejskiego .

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych**, Agnieszka Maciejczak** i **Joanna Heger** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Justyna Łacny** i **Tomasz Jaroszyński** – eksperci ds. legislacji z Biura Analiz Sejmowych, **Mirosław Sobolewski** i **Piotr Russel** – specjaliści ds. systemu gospodarczego z BAS.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Stwierdzam kworum.

Witam serdecznie posłów członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, posłów do Parlamentu Europejskiego, ministrów i towarzyszące im osoby oraz przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek obrad.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt I, czyli informacji o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag. Są to następujące dokumenty: w trybie art. 8 ustawy COM(2016) 66, 69, 70, 75, 77, 78, 84, 86, w trybie art. 3 ustawy COM(2016) 60, 73, 74, 79, 81 i 83.

Czy do wymienionych przeze mnie dokumentów państwo posłowie chcą zgłosić uwagi?

Nie słyszę.

Stwierdzam, że Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do wymienionych powyżej dokumentów.

Na tym zamykam rozpatrywanie pkt I.

Przechodzimy do pkt II, czyli rozpatrzenia informacji Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 17 i 18 marca 2016 r.

Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie tej informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo.

Szczyt będzie dotyczył trzech kwestii. Zapewne w trzech obszarach możemy się spodziewać jakichś zapisów konkluzji, choć to jest, oczywiście, wciąż niepotwierdzone.

Po pierwsze, mamy rutynowo odnotowanie kwestii semestru europejskiego. To nie wzbudza większych kontrowersji na forum szczytu.

Po drugie, zapewne będziemy mieli jakieś odniesienie (a w każdym razie Polska zabiega o to, żeby było pozytywne odniesienie), zachęcające do prac nad pakietem zimowym w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. W zimie Komisja Europejska opublikowała propozycję zmian w obszarze jednego rozporządzenia i jednej decyzji. Rozporządzenie reguluje kwestie współpracy regionalnej w zakresie przeciwdziałania kryzysom dostaw gazu. Decyzja reguluje stopień transparentności umów energetycznych. To jest w centralnym polu naszego zainteresowania i chcielibyśmy, aby szczyt zachęcił państwa członkowskie do szybkiego i ambitnego procedowania w tej sferze. Zapewne odnotowany będzie w tym kontekście komunikat Komisji oceniający wstępnie wyniki konferencji klimatycznej COP21.

Z naszego punktu widzenia w tym obszarze istotne jest, aby zwrócić uwagę na paralelny charakter obowiązków ratyfikacyjnych zarówno UE, jak i państw członkowskich.

Przypuszczalnie znajdzie się tam również odniesienie do tego, aby wszystkie elementy zmian architektury polityki klimatycznej po roku 2020 pojawiły się na stole negocjacyjnym. W naszym przekonaniu, szersza paleta propozycji legislacyjnych pozwoliłaby na szersze pole manewru negocjacyjnego, jeśli chodzi o ten kluczowy problem, jaki mamy w zakresie zmian w obszarze polityki klimatycznej.

Natomiast centralnym elementem tego szczytu będzie kolejne odniesienie się do kwestii migracji. Polska od początku kryzysu migracyjnego, a w szczególności w ostatnich

miesiącach, nowy gabinet podkreślał konieczność rozwiązywania problemu migracji poza granicami UE, w zakresie odpowiedzi humanitarnej, która jest potrzebna w wielu miejscach. Mamy do czynienia z obiektywnym problemem humanitarnym w regionie, z bardzo dużą grupą osób przesiedlonych, które były zmuszone do opuszczenia swoich domostw i ta sprawa musi być w jakiś sposób opowiedziana – to znaczy, Europa w jakiś sposób musi na to reagować, także w zakresie przeciwdziałania tworzenia się intencji migracyjnej z tego regionu, która już dzisiaj w Europie dokonała olbrzymich szkód.

Dzisiaj w Europie widać wyraźnie, że pierwsza całkowicie niekontrolowana fala migracyjna, która dotarła w tamtym roku do Europy, spowodowała olbrzymie zaburzenia polityczne, olbrzymie napięcia między państwami członkowskimi. We wstępnej fazie podjęto nieszczęśliwe decyzji, związane z próbami stworzenia centralnego mechanizmu zarządzania migracją, który sprowadzał się do mechanizmu relokacji i zobowiązywania państw członkowskich (również tych, które nie czują się na siłach, nie są przygotowane, nie mają jakichkolwiek praktyk i doświadczeń w zakresie zarządzania migracją z Bliskiego Wschodu a do takich państw na pewno należy Polska) zobowiązywania tych państw do tego, aby – wbrew swoim własnym założeniom polityki azylowej, migracyjnej i uchodźczej – czyniły.

W dłuższej perspektywie presja migracyjna, która wciąż istnieje w tym samym miejscu (na Bliskim Wschodzie, mówiąc szerzej, a na granicy turecko-greckiej, mówiąc ściślej) potencjalnie może przynieść nie tylko poważne zaburzenia polityczne w UE, bardzo poważny wzrost antagonizmów politycznych wewnątrz UE, ale również będzie stawiała bardzo poważne wyzwania przed przyszłością strefy Schengen.

Wszystko to są okoliczności z polskiego punktu widzenia bardzo niekorzystne, ponieważ odciągają uwagę UE ze wschodu na południe. Są pewne obiektywne przesłanki tego przesunięcia, ale chodzi o kwestie proporcji. Wydaje się, że dzisiaj właśnie tracimy tę proporcję, niejako zapominamy o problemach, które tworzą się w sąsiedztwie wschodnim UE, skupiając się w bardzo dużym stopniu, w przeważającej mierze, tak pod względem politycznym, jak i finansowym i technicznym na południu. Z drugiej strony, wspomniałem o tym (państwo są doskonale świadomi), że niekontrolowana migracja powoduje nieobliczalne wstrząsy polityczne w poszczególnych państwach członkowskich, co przekłada się bezpośrednio na napięcia wewnątrz UE i jeszcze mniejszą zdolność niż do tej pory do pokonywania problemów, które są naszymi wspólnymi problemami w ramach UE.

Trzecią fazą tych konsekwencji jest, oczywiście, przyszłość strefy Schengen. Dzisiaj zupełnie na serio można mówić, że przyszłość strefy Schengen została postawiona pod znakiem zapytania, jej aktualny kształt. Rodzi się oczekiwanie, przekonanie, że jej zawężenie jest rodzajem recepty, jest drogą w kierunku uzdrowienia sytuacji politycznej wewnątrz UE. Dla niektórych pewnie zawężenie strefy Schengen może być elementem retorsji politycznej wobec tych krajów, które (tak jak Polska) nie mają ochoty na włączanie się we wspólną politykę azylową i uchodźczą czy jakiekolwiek wspólne mechanizmy zarządzania migracją.

Tak czy inaczej, konsekwencje jakiegokolwiek zaburzenia strefy Schengen, nie tylko polityczne, o których najczęściej mówi się w Brukseli, ale bezpośrednio obywatelskie, a w szczególności gospodarcze, byłyby bardzo przykre dla wszystkich państw członkowskich UE, włącznie z Polską. Polska jest krajem handlującym, krajem, którego bilans handlowy wewnątrzunijny jest w istotnym stopniu powiązany z resztą kontynentu. Wprowadzenie samych kontroli granicznych (nie mówiąc już o dalej idących konsekwencjach, dalej idących środkach) byłoby bardzo złą wiadomością, nie tylko dla Unii jako takiej, ale dla poszczególnych państw członkowskich.

To jest kontekst sprawy, o której mówimy. Kontekstem tej sprawy jest niezdolność UE do poradzenia sobie z problemem migracji własnymi, tylko o wyłącznie własnymi instrumentami.

Historycznie, czy też porównawczo, rzecz biorąc, nie ma tak naprawdę przykładu dobrego zarządzania migracją, naporem migracyjnym, który by się nie odwoływał do efektywnej współpracy z krajami trzecimi. Tak jest w przypadku Maroka i Hiszpanii, tak jest w przypadku Australii i krajów sąsiadujących. Tak zapewne będzie w przypadku Europy. Istotą problemu jest takie wyważenie potencjalnego porozumienia z Turcją, które da

nam możliwie wiele gwarancji, możliwie wiele instrumentów warunkowania rozwijania tej współpracy, które przybliżą nas przynajmniej do takiej perspektywy, w której granica na Morzu Egejskim (dzisiaj bardzo nieskutecznie kontrolowana ze strony UE) stanie się granicą w pełni kontrolowalną i taką, która będzie całkowicie nieprzepuszczalna dla milionów osób, które dzisiaj po drugiej stronie granicy zostały zmuszone do przesiedleń i są gotowe, zapewne rozważają scenariusz migracyjny w kierunku Europy szlakiem bałkańskim.

W moim przekonaniu, jeżeli w najbliższym czasie nie dojdzie do rozwiązania tego problemu metodami współpracy z krajami trzecimi (w tym, przede wszystkim, z Turcją, ale nie należy tego redukować tylko do Turcji, bo to może być model do zastosowania w przypadku Libii, Libanu czy Jordanii), bez efektywnej współpracy z krajami trzecimi Europa nie poradzi sobie z kolejną falą migracyjną. A kolejna fala migracyjna, jeżeli będzie podobnej skali jak ostatnio, czyli typu milion, spowoduje nieobliczalne skutki polityczne dla kontynentu.

Kraje członkowskie w różny sposób na to reagują. Jest również różna dyspozycja społeczna do przyjmowania konsekwencji migracji. U nas jest ona węższa, w niektórych krajach wciąż szersza, aczkolwiek zmieniająca się. Tak czy inaczej, bez względu na to, o jakim kraju mówimy, nawet o krajach, które dzisiaj deklarują daleko idącą otwartość, daleko idącą podatność na argumenty natury humanitarnej, w każdym z tych krajów kolejna fala migracji spowoduje potężne perturbacje polityczne.

Dlatego ta sprawa jest tak gardłowa, tak ważna i dlatego, z polskiego punktu widzenia, ona nie jest neutralna. Dzisiaj nie widzimy, nie odczuwamy bezpośrednio skutków migracji, ponieważ Polska jest poza szlakami migracyjnymi, ale pośrednie skutki migracji będą katastrofalne również z punktu widzenia naszego kraju. A któregoś dnia stanie się tak, że Polska również może się znaleźć na szlaku migracyjnym.

Istotą porozumienia na tyle, na ile jest ono dzisiaj wynegocjowane (ponieważ dzisiaj możemy mówić raczej o zasadach, które powinny rządzić tym porozumieniem niż o porozumieniu jako takim), istotą tego porozumienia jest zahamowanie fali migracyjnej. Ten obowiązek bierze na siebie po części Unia, ale w dużej części – Turcja. Efektywność realizacji tego celu jest warunkiem kluczowym trwania tego porozumienia. To porozumienie nie musi być skonsumowane. Ono jest szansą. To nie jest pewność, to nie jest gwarancja. To jest szansa na przywrócenie ładu na granicy na Morzu Egejskim, ale na pewno nie gwarancja. Jeżeli do tego nie dojdzie to, oczywiście, to porozumienie stanie się dokumentem nie do wprowadzenia.

Są trzy warstwy, które są warte uwagi, jeżeli chodzi o samo porozumienie.

Po pierwsze, oczywiście, zarządzanie migracją. Z jednej strony Turcja zobowiązuje się do tego, aby wziąć współodpowiedzialność (w moim przekonaniu – znaczną część tej odpowiedzialności) za skuteczne zablokowanie trasy migracyjnej na Morzu Egejskim, dzisiaj głównej trasy migracyjnej, która jest gotowa do przyjmowania setek tysięcy ludzi szlakiem bałkańskim w kierunku północy Europy. Z drugiej strony Unia wobec Grecji zakłada nie tylko wsparcie finansowe, techniczne, także Polska jest gotowa do tego, by partycypować we wsparciu, w szczególności technicznym, jeżeli chodzi o ochronę granicy. Zakłada się, że Unia bierze część odpowiedzialności w Grecji za to, by efektywnie zarządzać migracją, by efektywnie rejestrować osoby, selekcjonować je, by efektywnie te osoby, które mają prawo do azylu, mogły procedować dalej na terenie Grecji a te, które nie mają, mogły być efektywnie odesłane do Turcji.

W momencie, kiedy osiągniemy stan, w którym Turcja będzie uznana powszechnie w UE za kraj bezpieczny, ograniczą się radykalnie możliwości efektywnego ubiegania się o azyl, o ochronę międzynarodową na terytorium Grecji, wtedy otworzą się duże możliwości, jeżeli chodzi o efektywne odsyłanie osób, które nie tylko nie spełniają jakichkolwiek wymogów, tak jak jest dzisiaj (te, które nie spełniają wymogów, mogą być w każdej chwili odsyłane, chociaż nie dzieje się to z uwagi na niewydolność administracyjną), ale również te osoby, które mogą być objęte ochroną międzynarodową, ale wobec konstatacji, że Turcja w oczach UE staje się krajem bezpiecznym, mogą to uczynić w innym kraju niż Grecja.

Mechanizmem, który ma kompensować zobowiązania tureckie wobec osób, które będą odsyłane dzisiaj i, ewentualnie, w przyszłości (na oko można stwierdzić, że to może dotyczyć dziesięciu, może piętnastu tysięcy osób), mechanizmem kompensującym jest mechanizm „jeden do jeden", w którym Europa zobowiązuje się do tego, aby przyjmować osoby zdolne do ubiegania się o ochronę międzynarodową, czy też objęte ochroną międzynarodową, z terenu Turcji na rzecz UE. Mechanizm ten (i to jest ważny punkt polskiego stanowiska przed szczytem) musi być mechanizmem dobrowolnym i nie może tworzyć żadnych innych zobowiązań w zakresie przyjmowania, czy to w zakresie przesiedleń, czy to w zakresie relokacji. Jest to, myślę, dzisiaj zupełnie pewne, że te zasady zostaną przyjęte, bo ich wstępna część została wynegocjowana już 7 marca.

Również w zakresie admisji humanitarnej (to jest trzecia warstwa współodpowiedzialności za migracje)ma polegać na dobrowolnym przyjmowaniu tych osób, które są na terenie Turcji dzisiaj, przez kraje, które zgłoszą się do tego programu. Tutaj dla Polski i innych krajów mniej zdolnych do tego typu zobowiązań jest w pełni zaoferowana dobrowolność uczestniczenia w tym programie.

Elementem, który będzie musiał być ukształtowany w trakcie szczytu w jakiś sposób, jest dobre zdefiniowanie zakresu geograficznego całego porozumienia. W sposób uzasadniony niektóre państwa, takie jak Bułgaria, które również mają granicę wspólną z Turcją, oczekują, aby ich ewentualne problemy w postaci chociażby alternatywnych dróg migracji, były dostrzeżone w ramach tego porozumienia, aby nie było ono ściśle, bardzo wąsko zdefiniowane tylko wobec Grecji. Stopień zobowiązań nie będzie taki sam, ale już dzisiaj w tym porozumieniu myślę, że to jest punkt nieusuwalny, można o nim mówić jak o punkcie, który będzie zachowany, już dzisiaj jest dostrzeżona wspólna odpowiedzialność za ewentualne alternatywne szlaki migracyjne. Zablokowanie bowiem szlaku głównego oczywiście, że może skutkować utworzeniem alternatywnych szlaków migracyjnych. Jeżeli one będą miały związek z Turcją w tamtej części świata, to Turcja będzie musiała wziąć odpowiedzialność za to, by reagować na tego typu alternatywne szlaki migracyjne.

Oprócz zarządzania migracją, drugim elementem, oczywiście, są pieniądze. UE zobowiązuje się na dziś do tego, by skumulować 3 mld euro na potrzeby realizacji tego programu po stronie tureckiej. To jest wysokie oczekiwanie po stronie tureckiej. Myślę, że ono będzie poszerzone w dalszych latach, ale następuje tu fala warunkowania.

Po pierwsze wydawaniem tych pieniędzy nie może się zajmować tylko strona turecka, musi to być poddane pod kontrolę Komitetu Sterującego, który będzie w rękach unijnych, tak aby pieniądze, które będą tam alokowane, nie były wydawane na żadne inne cele, jak tylko te, które są związane ściśle z odpowiedzialnością humanitarną, z zarządzaniem migracją i utrzymaniem uchodźców w granicach Turcji. Chodzi o to, żeby obniżyć atrakcyjność zmiany lokalizacji uchodźcy X, aby nie był skłony do tego, nie był poddany jakiejś presji okoliczności do tego, by to miejsce opuszczać. Realizuje to główny cel porozumienia, jakim jest zahamowanie fali migracyjnej. Warunkowość, mechanizmy kontrolne, mają na to odpowiadać.

Trudno powiedzieć, w jaki sposób te pieniądze będą wydawane. To w dużym stopniu zależy od efektywności tego porozumienia. Jeżeli się okaże, że porozumienie nie działa (miejmy nadzieję że do tego nie dojdzie, ale – jeżeli to porozumienie nie będzie działało) to, oczywiście, te pieniądze będą zablokowane, one nie są wypłacane jednym razem. Będą wypłacane w ratach i na cele, czyli będą alokowane do celów.

Warstwą trzecią, najbardziej polityczną, są zobowiązania, deklaracje bardziej w zakresie liberalizacji wizowej i akcesji. O akcesji Turcji do UE można mówić tylko i wyłącznie w znaczeniu symbolicznym. Raczej jest to probierz podmiotowości Turcji w relacjach z UE. Bardzo trudno sobie wyobrazić, aby to był proces, który dzisiaj miałby mieć jakikolwiek przewidywalny koniec. Natomiast przez ostatnie lata był to element mierzenia statusu relacji, czy intensywności relacji politycznych, również tutaj wraca ten temat. Ze uwagi na rozbieżność opinii państw członkowskich w tej sprawie, zapewne będzie mowa raczej o przygotowywaniu rozdziałów negocjacyjnych niż ich otwieraniu.

Jeśli chodzi o liberalizację wizową to proces liberalizacji trwa już od dłuższego czasu. Oczekiwania UE są znane od dłuższego czasu. Nie są one dzisiaj w pełni wypełniane,

chociaż niektóre z nich, w ostatnim czasie, były wypełnione chociażby w zakresie ograniczeń dostępności jurysdykcji tureckiej dla państw ościennych. W szczególności chodzi o Syrię.

Nasze stanowisko w tej sprawie jest takie, że tego typu deklaracje mogą się znaleźć w dokumencie, o ile będą wyraźnie warunkowane przestrzeganiem zwykłych, obiektywnych uwarunkowań technicznych. Te uwarunkowania odnoszą się do efektywnego zarządzania granicą, do uregulowania kwestii wizowych, czy wzajemności wizowej, wobec krajów UE, do uregulowania kontroli granicy wobec krajów trzecich względem Turcji i UE, do wprowadzenia odpowiedniego standardu dokumentów biometrycznych, które pozwolą na podniesienie kontroli ruchu granicznego w tym obszarze.

Wydaje mi się, że to są główne elementy potencjalnego porozumienia.

Jeszcze raz zwrócę uwagę na to, że – wbrew niektórym zapowiedziom politycznym, bardzo skrótowym, myślę, że często podyktowanym kryteriami redakcji nowoczesnych form komunikacji – nie mamy tutaj do czynienia z czymś, co jest na wyciągnięcie ręki, nie mamy do czynienia z porozumieniem, które jest absolutnie pewne, i nie mamy do czynienia z porozumieniem, które może nam dać gwarancje. Natomiast mamy do czynienia, w moim przekonaniu, z jedynym instrumentem, który może dać wyraźna szansę na to, aby Europa w najbliższych tygodniach uchroniła się przed potężną (myślę, że liczoną raczej w kierunku miliona niż setek tysięcy) falą migracyjną, której konsekwencje opisałem na samym wstępie.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, pan poseł Trzaskowski.

Poseł Rafał Trzaskowski (PO):

Panie ministrze, od samego początku wszyscy się zgadzamy z tym, że pomoc w krajach trzecich i współpraca z nimi jest absolutnie fundamentalna. Tylko problem polega na tym, że jeśli chodzi o przypadki na przykład Maroka i Hiszpanii (które też dosyć szczegółowo studiowaliśmy) są o tyle inne, że to są państwa stabilne. Podobnie przykłady australijskie.

Natomiast problem, który mamy, współpracy z krajami takimi jak Syria czy Libia, polega na tym, że nie są to państwa stabilne i trudno sobie wyobrazić tego samego typu recepty. Czym innym jest, rzecz jasna, Turcja, która sama nie ma problemów i tak naprawdę jest państwem tranzytowym. Więc co do współpracy z krajami trzecimi nie ma żadnej kontrowersji.

Natomiast ci, którzy się zajmują tym problemem, wiedzą, że to nie wystarczy. Można postulować, żeby robić to tylko w krajach trzecich i koniec, ale to nie rozwiąże problemu, który będzie dotykał również Polski. Bo to jest również kwestia fundamentalna, mianowicie taka, że w tej chwili to jest problem UE, dzięki Bogu ta migracja z południa nas bezpośrednio nie dotyka, ale to nie znaczy, że ten problem nas kiedyś nie dotknie, bardzo podobny problem.

Notabene, w tej decyzji, którą negocjował poprzedni rząd, specjalnie zostały zawarte klauzule, które mówią o tym, że na wypadek pogorszenia się sytuacji na Ukrainie albo otwarcia nowego szlaku Polska nie powinna być obejmowana żadnymi zobowiązaniami a wręcz inne państwa UE powinny podejmować zobowiązania na rzecz Polski, gdyby się w takiej sytuacji znalazła. Trzeba też bowiem postępować odpowiedzialnie i patrzeć w przyszłość.

W tej chwili stwierdzenie, że w ogóle nie będziemy mieli nic wspólnego z rozwiązywaniem tego problemu, oznacza, że w przyszłości (jeżeli taki problem, nie daj Boże, pojawiłby się w Polsce) dokładnie to samo powiedzą inne państwa członkowskie.

Teraz konkretnie, bo pan minister zarysował cały szereg decyzji, które trzeba podjąć.

Jest pytanie, w które z tych decyzji rząd polski zamierza się włączyć, bo wiadomo, że kwestia numer jeden to jest wzmocnienie granic? Co do tego pewnie wszyscy, jak

tu siedzimy dookoła tego stołu, się zgadzamy, że UE powinna wzmocnić swoje granice zewnętrzne. Natomiast jest pytanie: co dalej? Czy jest zgoda na ewentualne oddanie części, czy większej części kompetencji UE, jako instytucji, w tym zakresie, na przykład właśnie wzmacniania straży granicznej, zwłaszcza w przypadku państw, które sobie nie radzą z kontrolą granicy albo wręcz odmawiają wypełniania swoich obowiązków.

Żeby było jasne, że to nie ma dotyczyć Polski, bo my nie odmawiamy wykonywania swoich obowiązków.

Szykuje nam się reforma systemu dublińskiego, przynajmniej niektóre państwa to postulują. Jakie jest stanowisko Polski, jeżeli chodzi o reformę Dublina? I znowu przypominam, że można, oczywiście, krótkowzrocznie patrzeć na to, co się w tej chwili dzieje, ale odpowiadamy za wielki kawał granicy zewnętrznej UE i decyzje, które będą w tej chwili podejmowane, będą miały reperkusje w przyszłości.

Co więcej, bo na razie rzeczywiście zamknięty jest (przynajmniej tymczasowo, czy w dużej mierze uszczelniony) szlak bałkański (pytanie, na ile się to utrzyma?) nie chcę wchodzić w ocenę tego, jak to zostało zrobione, ale jest pytanie o inne szlaki. To znaczy, nawet jeżeli uda się wcielić w życie porozumienie z Turcją i zmniejszyć presję na Grecję, to nie znaczy, że skończy się problem niekontrolowanej migracji, bo przypominam, że pierwszy szlak wiódł przez Morze Śródziemne do Włoch. Notabene są też szlaki, o których się mało mówi, ale na przykład niesłychanie jest oblegana granica pomiędzy Rosją a Norwegią, przez którą przechodzą również Syryjczycy. Są i zawsze były wątpliwości, czy przypadkiem nasza granica wschodnia też nie będzie podlegała tego typu presji. Czy jest rozmowa o innych alternatywnych szlakach?

Na końcu pytanie, bo pojawił się pomysł „jeden na jeden" i też, oczywiście, jeżeli ten deal z Turcją ma wypalić, to duża część państw członkowskich musi wziąć na siebie jakąś odpowiedzialność. Co Polska na ten deal „jeden na jeden"? Czy to znaczy, że zobowiązania podjęte wcześniej, dotyczące przesiedlenia i relokacji w liczbie 7 tysięcy, rząd będzie chciał wypełnić właśnie w programie „jeden na jeden" i czy jest gotów takie zobowiązanie przyjąć, i czy ewentualnie będzie gotów przyjąć zobowiązania, które będą przekraczać zobowiązania 7 tysięcy?

Czy dobrze rozumiem, że na razie logika i rozumowanie jest takie, żeby dotychczasowe zobowiązania (albo przynajmniej ich część) przełożyć czy wykonać jeden na jeden, a jeżeli tak, to czy rząd się do tego przygotowuje, na przykład, jeśli chodzi o kryteria selekcji osób, przygotowania wewnątrz kraju, etc.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania do pana ministra?

Bardzo proszę, pan poseł Winnicki.

Poseł Robert Winnicki (Kukiz15):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, pozostając w tym nurcie – nie wiem, na jakiej podstawie Turcja jest uznawana za kraj bezpieczny, czy taki, który zostanie uznany za bezpieczny.

Dziwi mnie to sformułowanie, ponieważ mamy – może nie wojnę, ale elementy wojny – Turcji z Kurdami na granicy syryjskiej, mamy zamachy. Pojawia się tu pytanie w kontekście mechanizmu „jeden do jednego" i uznania Turcji za kraj bezpieczny. Wydaje się, że Turcja staje się raczej coraz mniej bezpieczna. Raczej trwa tam zamieszanie i konflikt, bo obecnie wręcz całe miasta są burzone w Kurdystanie a w stolicy Turcji, w Stambule, dochodzi do zamachów. Pytanie więc: czy rzeczywiście tak jest, że Turcja jest krajem, który będzie mógł być uznany za bezpieczny? To pierwsza rzecz.

Druga rzecz: czy nie dostrzega pan minister zagrożenia związanego z zapowiadanym zniesieniem wiz dla Turków, również w tym kontekście, ponieważ z tego, co można wyczytać, z informacji, które dostaję, paszport turecki można kupić w Stambule za około 300 dolarów. Nie jest to bardzo wielki problem. Może to stanowić raczej furtkę dla już nowych obywateli tureckich albo obywateli tureckich, którzy będą chcieli wyjechać z tego kraju, zwłaszcza z Kurdystanu. Pytanie, czy jest w ogóle rozważana taka opcja,

że w momencie, kiedy rząd Erdogana dociśnie zbrojnie kwestię Kurdystanu, czy nagle nie będziemy mieli fali Kurdów, którzy zaczną na wizach tureckich, bo są obywatelami tureckimi, całkiem legalnie wjeżdżać do Europy. Czy nie będziemy mieli pod tym kątem znowu problemu?

I ostatnia rzecz – zastanawia mnie trochę ton, jakim pan minister mówił o tym porozumieniu, taki bardzo warunkowy, można powiedzieć. To znaczy, teoretycznie pewne ustalenia padły, ale wszystko, mam wrażenie, wisi w powietrzu. Realizacja ustaleń ze stroną turecką może się zdarzyć, ale nie musi, z tego, co rozumiem. Jak więc pan minister ocenia szanse realizacji tego porozumienia? Dlatego, że to, co tutaj usłyszeliśmy, jest okraszone wieloma znakami zapytania, jak rozumiem.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos?

Nie, to bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Kiedy mówiłem o współpracy z krajami trzecimi to, oczywiście, nie miałem na myśli Syrii czy Libii, miałem na myśli Turcję jako kraj, który dzisiaj daje rękojmię przeprowadzenia takiej współpracy i efektywnego wykonywania swoich zobowiązań z zakresu tego typu umowy.

Oczywiście, gdyby sytuacja w Libii się stabilizowała (co, miejmy nadzieję, nastąpi, ponieważ to jest faktycznie potencjalnie inne źródło, inny szlak migracyjny, dzisiaj trochę bardziej martwy, ale być może jutro już nie) to myślę, że podobna analogiczna formuła współpracy powinna być adresowana do tego kraju. Ale to faktycznie jest warunkowane stabilnością i obliczalnością po drugiej stronie, w przeciwnym razie to po prostu nie może się udać.

Jeśli chodzi o polską odpowiedzialność wobec całości problemu to myślę, że sprawa jest zupełnie jasna we wszystkich stolicach europejskich, to nie dotyczy tylko Polski, że jest grupa państw, która mówi zupełnie jasno, że nie przyjmie żadnych innych dodatkowych zobowiązań migracyjnych i uchodźczych, a te, które ma, wykona zgodnie z własnymi krajowymi kryteriami polityki uchodźczej.

I wiemy, jak to wygląda.

To nie jest tylko kwestia Polski. We wszystkich państwach członkowskich UE decyzja relokacyjna de facto nie jest wykonywana z uwagi na to, że bardzo trudno ją wykonać z poszanowaniem kompetencji krajowych, Polska nie będzie odstępowała od tej reguły. Natomiast to nie oznacza braku solidarności.

Podkreślam, że Polska bierze konstruktywny udział w zmianach regulacyjnych, nie tylko w procesie politycznym, takim jak tutaj, jeżeli chodzi o Turcję. Włączyliśmy zielone światło dla stworzenia wewnątrz UE mechanizmu pomocy humanitarnej, który dzisiaj jest adresowany do Grecji, na wypadek, gdyby się nie powiodło, i na wypadek, gdyby się okazało, że jest tam bardzo trudna sytuacja humanitarna.

Myślę, że to jest trafne rozwiązanie dające Grecji pewną rękojmię, wsparcie, na wypadek nieudanej współpracy z Turcją, natomiast – co do zasady – instrument ten jest skierowany do każdego państwa członkowskiego, gdzie dochodzi do podobnych analogicznych sytuacji, w tym sensie, że gdyby miało się okazać, że w Polsce mamy istotny problem z zarządzaniem migracją na skutek nieprzewidzianych nowych wydarzeń na Wschodzie to ten mechanizm będzie działał również wobec Polski.

Jeżeli chodzi o europejską straż graniczną i pobrzeża, to mam wrażenie, że atmosfera negocjacji wokół tego pakietu jest dzisiaj znacznie zdrowsza niż była na początku, bo na początku skupiliśmy się na jednej klauzuli (tak zwanej inwazyjnej) i wydawało się, że nie ma tu żadnego pola manewru. Dzisiaj widać wyraźnie, że – po pierwsze – europejska straż graniczna i przybrzeżna będzie odgrywała rolę pomocniczą, nie zastąpi straży granicznych państw członkowskich tylko będzie odgrywała rolę pomocniczą.

Po drugie, ja obserwuję wyraźny spadek zainteresowania ta klauzulą, biorąc pod uwagę pewien realizm. Państwa członkowskiego (strefy Schengen, w tym wypadku),

które z jakichś powodów nie chce współpracować, nie sposób zmusić do tego, żeby współpracowało a już na pewno nie sposób jest rozwiązywać kryzys polityczny między danym państwem X a Brukselą przez przymusowe rozlokowanie umundurowanych służb. To jest nieskuteczne z punktu widzenia politycznego.

Technokratycznie to się zgadza, że jak ktoś nie chce współpracować, to go zmusimy do współpracy, praktycznie jednak to oznacza tylko pogłębianie kryzysu politycznego i raczej jest tu poszukiwanie innych rozwiązań, nie rozwiązań pasywnych. Jeżeli ktoś nie wykonuje obowiązku ochrony granicy zewnętrznej to nacisk polityczny powinien być, ponieważ to jest nasza wspólna sprawa, ale na pewno nie tą metodą.

Tak, że mamy ze strony Polski prawie pełne wsparcie dla zmian regulacyjnych. Mamy dzisiaj daleko idącą otwartość na wsparcie finansowe czy to do Grecji, czy to do Turcji, jeśli jest ono kierowane na efektywną ochronę granicy zewnętrznej. Mamy też rosnącą gotowość Polski do niesienia wsparcia technicznego. Dzisiaj ministerstwo spraw wewnętrznych deklaruje gotowość trzystu trzydziestu policjantów i dwustu pięćdziesięciu pograniczników do rozlokowania przede wszystkim w planie A, na życzenie strony greckiej (o ile takie się pojawi, bo to musi być wpisane w jakiś szerszy plan).

Nie wykluczamy jednak, tak jak jest do tej pory, że te siły mogą się pojawić na innych granicach, jeśli się okaże, że plan A nie działa i będzie konieczność przywracania kontroli granicznych, tak jak to się dzieje teraz od przypadku do przypadku na szlaku bałkańskim. Polska nie będzie się od tego uchylała. Natomiast podjęcie konkretnej decyzji wymaga pewnej precyzji politycznej, ponieważ to się może dziać w warunkach politycznych takich lub innych, sprzyjających lub niesprzyjających.

Sam początek dyskusji o planie B, czyli o jednostronnym przywróceniu kontroli granicznej w pasie bałkańskim, był bardzo toksyczny, bardzo niezdrowy. Same deklaracje Grupy Wyszehradzkiej w tej sprawie, że rozumiemy racje Mołdawii czy Słowenii w tej sprawie, wzburzały atmosferę w niektórych państwach członkowskich. Mam wrażenie, że teraz mamy tę sytuację bardziej uporządkowaną. Mamy jasność, że oczywiście, że chcemy chronić granicę zewnętrzną UE jako takiej, ale – jeżeli to się nie zdarzy – to, po pierwsze, mamy instrumenty pomocy finansowej, jeżeli się nie zdarzy, to sięgniemy po instrumenty kontroli granicznej gdziekolwiek indziej, tak aby efektywnie powstrzymać falę migracyjną idącą w kierunku północy.

Tak, że oprócz tego, że nie deklarujemy żadnych nowych zobowiązań w zakresie migracji czy polityki uchodźczej, to jednak deklarujemy sporo, jeśli chodzi o udrożnienie tego całego procesu. Myślę, że jest to coraz bardziej dostrzegane w krajach członkowskich.

Jeśli chodzi o Dublin, to mogło się stać tak, że ten szczyt byłby dociążony problemem Dublina, gdyby się okazało, że Komisja Europejska już dzisiaj ogłosiłaby komunikat w sprawie reformy Dublina. Spodziewamy się, że nastąpi to w najbliższych dniach i, że niektóre scenariusze reformy Dublina będą wyjątkowo niekorzystne z punktu widzenia Europy Środkowej, że będą zakładały silne powiązanie trwałości strefy Schengen, przyszłości funkcjonalności strefy Schengen z jakimiś mechanizmami centralnej alokacji osób ubiegających się o azyl na terenie UE.

Polska się na to nie zgodzi. To jest zupełnie oczywiste, że żadna metoda wprowadzania tego typu mechaniki nie zyska żadnego poparcia w Warszawie. Zachęcamy naszych partnerów do tego, żeby dać sobie spokój z tego rodzaju eksperymentami, ponieważ to tylko wprowadzi na powrót dość gorzką atmosferę polityczną do dyskusji, która jest ważna, ponieważ Dublin to nie jest tabu.

Jesteśmy otwarci na to, żeby rozmawiać na temat przyszłości Dublina, ale nie po to, aby na plecach Schengen przenosić do systemu unijnego mechanizmy centralnego zarządzania migracją.

To samo dotyczy prób ujednolicania czy harmonizacji reguł polityki azylowej w państwach członkowskich. Można sobie dość łatwo wyobrazić system, który – co prawda, pozostawia służby azylowe państw członkowskich w spokoju i one działają tak, jak działają teraz – ale nałożone są na nie reguły, które nie pozwalają im prowadzić krajowej polityki uchodźczej. Tutaj też będzie z naszej strony zdecydowany sprzeciw wobec takiej metody.

Udrożnienie, powrót funkcjonalności strefy Schengen na dzisiaj powinien się odbywać zgodnie z kalendarzem zaproponowanym przez Komisję Europejską dwa tygodnie temu. To jest racjonalny kalendarz, on uznaje współodpowiedzialność państw członkowskich (i my też ją uznajemy) za przywrócenie tego systemu do działania. Natomiast głęboka reforma Dublina, idąca w kierunku uwspólnotowienia polityki azylowej, nie zyska poparcia.

Jeśli chodzi o inne szlaki to, po części, jest to zaadresowane w porozumieniu. Tam, gdzie Turcja ma z tym cokolwiek wspólnego, inne szlaki powinny być objęte również współodpowiedzialnością Turcji w tym obszarze.

Jeżeli chodzi o zupełnie inne szlaki typu zachodnio-śródziemnomorski czy północny, to są to oddzielne sprawy. Myślę, że trzeba będzie szukać rozwiązań tak naprawdę analogicznych, opartych o kontrolę granicy zewnętrznej.

Pojęcie kraju bezpiecznego. Nie chodzi o pojęcie w potocznym znaczeniu słowa „bezpieczny", w tym wypadku chodzi nam o uznanie Turcji jako kraju bezpiecznego, czyli kraju, który jest zdolny do niesienia pomocy międzynarodowej. Myślę, że Polska, a na pewno ja jestem głęboko zainteresowany tym, żeby tego typu prawną kategorię można było Turcji dzisiaj przypisać, ponieważ jeżeli nie zdołamy jej przypisać tej kategorii, to cały system odsyłania, cały system polityki powrotowej, jeśli chodzi o uchodźców, migrantów, migrantów nielegalnych, będzie miał bardzo duże dziury.

Jeżeli Turcja nie będzie powszechnie przez UE traktowana jako kraj bezpieczny to osoby odsyłane będą się mogły ubiegać o ochronę sądową europejską i, być może, uzyskają taką ochronę a to będzie oznaczało radykalne osłabienie polityki powrotowej w kierunku Turcji. Oczywiście, nie można tego robić całkowicie wbrew faktom, natomiast sam fakt istnienia zagrożenia terrorystycznego nie jest przesłanką do tego, aby uznać dany kraj za niebezpieczny w tym znaczeniu, o którym tutaj mówię. Nawet fakt prowadzenia wojny (chociaż w tym wypadku nie mamy do czynienia z wojną, tylko z działaniami natury wojennej) nie musi być przesłanką do uznania kraju za kraj, który nie spełnia kryteriów kraju bezpiecznego. Istotą jest tu zdolność do niesienia pomocy międzynarodowej i miejmy nadzieję (wolałbym), aby Turcja mogła być uznana za kraj, który jest zdolny do niesienia pomocy międzynarodowej, ponieważ alternatywą jest niesienie pomocy międzynarodowej przez jedne z krajów UE, czego z kolei wolałbym uniknąć.

Zniesienie wiz. To jest temat gorący, ponieważ w pierwotnych wersjach porozumień można było odnieść wrażenie, że to zniesienie wiz nagle będzie lekceważyło normalne obiektywne względy techniczne z uwagi na potrzebę polityczną. Na to nie ma zgody ze strony państw członkowskich. Zniesienie wiz jest uzależnione (tak samo jak w przypadku każdego innego państwa) od spełnienia kryteriów technicznych, zarówno w zakresie zarządzania granicą, biometryczności dokumentów, jak i wszystkich innych wymagań technicznych. Turcja nie będzie tu wyjątkiem. Turcja jest stosunkowo zaawansowana w tym procesie. Być może ten proces będzie przyspieszony, ale to zależy od woli dwóch stron i od obiektywnych kryteriów, które muszą być spełnione.

Warunkowość. To prawda, wbrew niektórym komentarzom do tego porozumienia, ja bym zaznaczał bardzo silnie warunkowość, ponieważ porozumienie, jak wiele porozumień, na papierze może nawet dobrze wyglądać (bo dajmy na to, zobowiązania strony tureckiej na papierze wyglądają bardzo dobrze, ponieważ sprowadzają się do tego, że nagle na Morzu Egejskim nikt nie przepłynie nielegalnie, co jest bardzo słusznym celem), ale musimy mieć w pamięci to, że to się nie musi zdarzyć. Jeżeli to się nie zdarzy, to porozumienie będzie cofane. Stopień jego efektywności zależy od tego, czy obie strony będą symetrycznie wykonywały swoje zobowiązania. Jeżeli to się nie stanie, to oczywiście strona unijna będzie się cofała w realizacji tego porozumienia.

Aczkolwiek zasadniczym celem, i należy sobie, myślę, tego życzyć, jest to, aby naprawdę przywrócić kontrolę graniczną na Morzy Egejskim. Jeżeli nie jesteśmy w stanie tego zrobić własnymi siłami (a nie jesteśmy, i to jest oczywisty fakt), musimy współpracować w tej sprawie z krajami trzecimi.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Nie widzę.

Stwierdzam, że Komisja w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 17 i 18 marca 2016 r.

Na tym zamykam rozpatrywanie pkt II.

Dziękujemy.

Przechodzimy do pkt III, czyli rozpatrzenia Sprawozdania Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady: Sprawozdanie z postępów w realizacji programu działań na rzecz klimatu obejmujące sprawozdanie dotyczące funkcjonowania europejskiego rynku uprawnień do emisji dwutlenku węgla i sprawozdanie na temat przeglądu dyrektywy 2009/31/WE w sprawie geologicznego składowania dwutlenku węgla i odnoszącego się do niego stanowiska rządu. Chodzi o COM(2015) 576 wersja ostateczna.

Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Pawła Sałka, sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska. Bardzo proszę pana ministra o wprowadzenie do tego tematu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Paweł Sałek:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, w dniu 18 listopada 2015 r. Komisja Europejska przygotowała i przedstawiła przygotowany dla PE i Rady raport na temat realizacji polityki klimatycznej, który funkcjonuje w ramach UE. Dokument został przygotowany na podstawie rozporządzenia PE w sprawie mechanizmu monitorowania i sprawozdawczości gazów cieplarnianych, następnie – na podstawie dyrektywy PE i Rady ustanawiającej system handlu uprawnieniami do emisji. To jest dyrektywa, która jest z 2003 r., ale w międzyczasie, w roku 2009, była zmieniana. Dodatkowo w 2009 roku weszła dyrektywa o geologicznym składowaniu dwutlenku węgla w pokładach geologicznych. Mówiąc w skrócie, jest to dyrektywa CCS.

Raport w głównej mierze składa się z informacji, w zasadzie składa się z dwóch aneksów dotyczących handlu uprawnieniami do emisji, tak zwanego EU ETS, oraz tego, co jest związane z *carbon capture and storage*, czyli z magazynowaniem dwutlenku węgla w pokładach geologicznych. Główne elementy, które tam są zawarte, dotyczą między innymi trendu emisji gazów cieplarnianych, rozwoju polityki w zakresie redukcji a, jeśli chodzi o mechanizm EU ETS w polityce klimatycznej, sprawy związane z adaptacją do skutków zmian klimatu, postęp w osiąganiu celów redukcyjnych, jakie UE i Wspólnota Europejska założyła sobie do roku 2020.

W tym dokumencie jest mowa o dwóch sposobach związanych z ograniczeniem emisji gazów cieplarnianych, czy z łagodzeniem zmian klimatycznych. Mówimy o tak zwanym segmencie EU ETS, czyli handlu uprawnieniami do emisji, gdzie poszczególne firmy, które spełniają warunki przystąpienia do handlu uprawnieniami do emisji na poziomie europejskim są objęte tym systemem. Chodzi tutaj o energetykę, o przemysł szklarski, cementowy, ceramiczny, ciepłownictwo, elektrociepłownie zawodowe i elektrownie zawodowe. Jednocześnie mówimy o segmencie tak zwanego non-ETS. To jest emisja gazów cieplarnianych, które występują w obrębie rolnictwa, składowisk odpadów, generalnie odpadów w zakresie transportu.

Aktualnie jest taka sytuacja, że raport jest za lata 2012 i 2013. Mamy w nim taką informację, że generalnie obniża się emisja gazów cieplarnianych we Wspólnocie Europejskiej. Następuje cały czas wzrost zaangażowania WE, Komisji Europejskiej, środków finansowych na poziomie krajowym i ogólnoeuropejskim w walkę ze zmianami klimatycznymi. Jednocześnie są opisane informacje dotyczące tak zwanego mechanizmu MSR, czyli rezerwy stabilizacyjnej, który miałby być ewentualnie uruchamiany, gdyby nadwyżka uprawnień dla sektora EU ETS była zbyt duża.

Oprócz tego są sprawy związane z adaptacją, z finansowaniem działań na rzecz klimatu, dlatego że w tej perspektywie, w której aktualnie się znajdujemy, bardzo duże pieniądze będą przeznaczone na działania redukcyjne gazów cieplarnianych i na skutki łagodzenia zmian klimatycznych. UE jest podmiotem w układzie globalnym, międzynarodowym, jest uczestnikiem konferencji stron, która co roku się odbywa. Ostatnio

konferencja stron odbyła się w Paryżu, była to dwudziesta pierwsza konferencja stron. Polska także jest stroną tej konferencji.

To jest, szanowni państwo, informacja dotycząca w głównej mierze aneksu pierwszego, która dotyczy spraw związanych z emisją gazów cieplarnianych, natomiast jednocześnie mamy aneks drugi, który mówi o sprawie związanej ze składowaniem dwutlenku węgla w pokładach geologicznych, tak zwany CCS.

W tym momencie, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, czy można by udzielić głosu specjaliście w tym temacie, panu dyrektorowi.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Nadzoru Geologicznego MŚ Andrzej Przybycin:

Dzień dobry.

Andrzej Przybycin, Departament Nadzoru Geologicznego, Ministerstwo Środowiska.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeżeli chodzi o aneks drugi do tego raportu, dotyczący sprawozdania z wdrażania dyrektywy CCS, na podstawie art. 38 Komisja Europejska została zobowiązana do przygotowania takiego sprawozdania z wdrażania dyrektywy z 2009 r. To sprawozdanie miało być gotowe na 31 marca 2015 r. To sprawozdanie miało uwzględniać doświadczenia związane z CCS, postęp techniczny, najnowszą wiedzę naukową w tym zakresie oraz w stosownych przypadkach przewidywać wnioski dotyczące zmiany tej dyrektywy.

Natomiast, co się zdarzyło przez te lata obowiązywania dyrektywy CCS? Celem powołania tej dyrektywy i przetestowania możliwości korzystania z CCS było wybudowanie i eksploatacja dwunastu instalacji demonstracyjnych CCS na terenie UE. Efekt jest taki, że do dzisiaj w zasadzie nie powstała żadna taka instalacja. Nie ma żadnej instalacji zatłaczającej dwutlenek węgla na terenie UE jako projekt demonstracyjny. To, co do tej pory funkcjonuje, to są dwie instalacje na obszarze szelfu norweskiego na Morzu Północnym, a więc poza faktycznymi granicami UE. Są to instalacje komercyjne, zatłaczające dwutlenek węgla powstający przy oczyszczaniu wydobywanego gazu ziemnego. Zatłaczany on jest do poziomów solankowych pod dnem Morza Północnego.

W związku z powyższym, tak naprawdę, brak jest praktycznego doświadczenia związanego ze stosowaniem CCS. Komisja Europejska oceniła, że powoduje to trudności w obiektywnej ocenie wykonania dyrektywy i osiągnięcia takich celów jak tworzenie pewności prawnej, bezpieczeństwa dla środowiska, zdrowia i ludzi.

Stąd też rekomendacja Komisji Europejskiej jest taka, żeby wstrzymać się na tym etapie z oceną i ewentualnymi propozycjami zmian i zaczekać do czasu, aż będą dostępne nowe dane, nowe wyniki, natomiast żaden konkretny termin w tym raporcie nie został określony. Jest to więc takie odsunięcie do bliżej nieokreślonej przyszłości.

Natomiast, jeśli chodzi o stanowisko rządu polskiego w tym zakresie, to stanowisko to stanowi, że dyrektywa CCS jest zbędną nadregulacją i powinna być wycofana z obiegu prawnego, dlatego że generuje wysokie koszty prowadzenia działalności a nie daje efektów, które były planowane przy jej wprowadzaniu. Te wysokie koszty wiążą się na przykład z tym, że każdy blok energetyczny powyżej 300 MW musi spełniać wymóg *CCS ready*, czyli gotowości do wdrożenia technologii CCS. Między innymi musi być zarezerwowana działka, nieruchomość, w celu wybudowania tego elementu wychwytu dwutlenku węgla z bloku energetycznego, jak również musi być przeprowadzona ocena możliwości transportu i składowania tego dwutlenku węgla w pewnej odległości od tego bloku energetycznego. Są to realne koszty, które muszą być ponoszone a na obecną chwilę nie daje to żadnej wartości dodanej.

W opinii rządu polskiego dużo efektywniejszą metodą unieszkodliwiania dwutlenku węgla jest jego pochłanianie przez lasy i gleby. Jest to rozwiązanie powszechnie dostępne, bez konieczności prowadzenia kosztownych badań i analiz. W przeciwieństwie do technologii CCS, pochłanianie dwutlenku węgla przez lasy i gleby jest metodą zupełnie bezpieczną, nie generuje kosztów dla przedsiębiorców i budżetu państwa. Ta technologia, te możliwości utylizacji dwutlenku węgla powinny być promowane zamiast technologii CCS.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan poseł Sławomir Zawiślak. Bardzo proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, wszyscy od lat przyzwyczailiśmy się do faktu, że polityka klimatyczno-energetyczna stanowi jeden z priorytetów unijnej polityki gospodarczej i środowiskowej. Wdrażaniu polityki klimatycznej służy złożony system regulacyjny, którego centralnym instrumentem jest europejski system handlu emisjami.

Zgodnie z wymienionymi już przez pana ministra aktami prawnymi, Komisja Europejska zobowiązana jest do corocznego przedstawiania PE i Radzie sprawozdania oceniającego postępy w realizacji celu właśnie z zakresu tejże polityki. Dlatego też Komisja przedstawiła w dokumencie COM(2015) 576 całościowy obraz unijnej polityki klimatycznej, ukazując jej złożoność i relacje pomiędzy poszczególnymi komponentami. Sprawozdanie zawarte w tym dokumencie przedstawia niejako informacje stanowiące tym samym przegląd aktualnych problemów i inicjatyw w dziedzinie europejskiej polityki energetyczno-klimatycznej.

Ogólnie rzecz biorąc, wyżej wymieniony raport dowodzi (czy przedstawia sytuację), że UE jako całość wywiązuje się ze swoich zobowiązań i jest na dobrej drodze do osiągnięcia celów redukcyjnych przyjętych na 2020 rok. Z tą perspektywą nawet, że ten cel wyznaczony na dalszy okres czasu może być zwiększony do poziomu redukcji nawet 24% emisji.

Wracając do Protokołu z Kioto, raport stwierdza, że wszystkie w zasadzie kraje starej UE i nowe w okresie 2008-2012 osiągnęły swoje cele redukcyjne z nawiązką. Informacje przedstawione w sprawozdaniu stanowią więc podstawę do oceny skuteczności realizowanej polityki i nowych potrzeb w tej dziedzinie.

Wiemy już, że wypełnienie nowych, ambitniejszych celów klimatycznych na 2030 rok, uzgodnionych przez Radę Europejską w 2014 roku, będzie wymagało wdrożenia nowych instrumentów regulacyjnych. Wiadomo, że będą one przedmiotem osobnych inicjatyw legislacyjnych w niedalekiej przyszłości. Komisja podkreśliła, na przykład, konieczność wdrożenia nowych zasad handlu emisjami, które umożliwią osiągnięcie zaostrzonych celów redukcyjnych w okresie 2012-2030. Z tego, co wyczytałem, mamy teraz ceny uprawnień do emisji dwutlenku węgla na poziomie 6-8 euro za tonę, a w roku 2030 przewiduje się, że to może być nawet 30 euro za tonę. Zwykli mieszkańcy Europy i Polski już obserwują skutki pozytywne w wielu zakresach polityki klimatycznej, ale także wchodzące w sferę kosztów poprzez, na przykład, podniesienie cen prądu.

Informacja rządu dotycząca analizowanego dokumentu wpłynęła do Sejmu w dniu 3 lutego br. Rząd uznał, jak można było usłyszeć albo wyczytać w dokumentach, że przedstawione w sprawozdaniu dane o emisji są wiarygodne i względnie dobrze obrazują wyniki w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych w państwach członkowskich i w UE jako całości. Jednakże rząd uważa, że należy zwrócić uwagę na sposób przedstawiania niektórych informacji i danych oraz ich interpretację.

Wydaje mi się, że w stosunku do zaangażowania polskiego jest to bardzo słuszna uwaga.

W stanowisku rządu przedstawiono pewne sugestie dotyczące sposobu przedstawienia tych danych i ich interpretacji, tak by dokument w pełniejszy sposób odzwierciedlał wysiłek redukcyjny dokonany przez poszczególne kraje, w tym – oczywiście – także przez Polskę. Jak już przed chwilą słyszeliśmy, rząd krytycznie ocenia sens analizowania postępów we wdrażaniu dyrektywy o technologii podziemnego składowania dwutlenku węgla, argumentując, że z uwagi na brak działającej instalacji tego typu dyrektywa, powinna zostać uchylona. Co ciekawe i ważne, jest wniosek, że kraje członkowskie powinny we własnym zakresie mieć możliwość decydowania o potrzebie stosowania tejże technologii na swoim terytorium, między innymi z tego powodu, że może się ona okazać wysoce niebezpieczna dla życia i zdrowia ludzi. Rząd, według mnie, podobnie słusznie

podkreślił, że nowe przepisy w dziedzinie polityki klimatyczno-energetycznej UE będą miały praktyczne duże znaczenia także dla polskich zakładów przemysłowych, dla rozwoju gospodarczego także Polski.

Jako poseł na Sejm, sprawozdawca, z zadowoleniem zauważam merytorycznie przygotowane zdanie rządu do tak obszernego i ważnego dokumentu. Cieszę się, że rząd odniósł się precyzyjnie z własnym zdaniem, bardzo mocnym, do najistotniejszych aspektów europejskiej polityki klimatycznej, a także zauważył interes gospodarczy Europy i naszego kraju.

Dlatego – pomimo, że przedstawione w dokumencie COM(2015) 576 sprawozdanie ma jedynie charakter informacyjny a jego przyjęcie nie spowoduje skutków społeczno -ekonomicznych, prawnych, nie rodzi skutków społecznych, gospodarczych bądź finansowych, nie jest też projektem aktu ustawodawczego UE a zatem nie podlega ocenie co do zgodności z zasadą pomocniczości i przyjęcie go nie jest związane z zachowaniem określonej, wynikającej z prawa traktatowego procedury – liczę, że rząd, mając taką wiedzę, przy zasadniczym wsparciu w momentach kluczowych, zechce tę wiedzę wykorzystać, przekazać (a może już przekazał) swoje uwagi do wiadomości Komisji Europejskiej w takim kierunku, żeby ze wspólnej dyskusji europejskiej nad tą bardzo ważną polityką wyszło kreowanie mądrej polityki klimatyczno-energetycznej, która będzie szanowała przyjazne ludziom środowisko, ale też nie będzie zagrażała rozwojowi gospodarczemu Europy, czy też powodowała jakichś innych ubocznych skutków mocniej odczuwalnych przez jej mieszkańców.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, pan poseł Abramowicz.

Poseł Adam Abramowicz (PiS):

Chcę tylko podkreślić jeden fakt, bo bardzo to ładnie wszystko brzmi, i polityka klimatyczna i ochrona środowiska, ale warto, by zawsze przy takim temacie docierało do zwykłych obywateli, do Polaków, że to wszystko kosztuje.

Jeżeli dzisiaj UE zaleca magazynowanie dwutlenku węgla, i tak jak dzisiaj usłyszeliśmy, nie jest to zbyt racjonalne, to takie rozwiązanie też kosztuje. Chcę powiadomić, bo może nie wszyscy zauważyli na swoich rachunkach, że bodajże od 1 stycznia każdy z nas dostał zmianę umowy od swojego dostawcy energetycznego, w której jest napisane, że będzie płacił 2,27 zł więcej za megawatogodzinę niż płacił do dzisiaj. To na razie nie są kwoty ogromne, ale w budżecie domowym, jak się wszystko złoży, to w ciągu roku znaczące. Za odnawialne źródła energii. Pan poseł wie doskonale, że ktoś za to musi zapłacić, i właśnie płacą zwykli konsumenci.

W związku z tym bardzo ważne jest, aby nasz rząd, także na forum UE, zwracał uwagę na to, że jeśli już mamy prowadzić te działania, to muszą one być racjonalne i nieobciążające kieszeni zwykłych ludzi.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo bym prosiła o sprawne i szybkie zabieranie głosu, dlatego że ma my kolejne posiedzenie o godz. 15.00 i kilkunastu ministrów już czeka, więc bardzo bym prosiła o minutowe pytania.

Bardzo proszę, pan poseł Trzaskowski.

Poseł Rafał Trzaskowski (PO):

Krótko, bo rzeczywiście te technologie CCS nie są jeszcze sprawdzone, ale zdziwiło mnie tak kategoryczne podejście, że rząd polski nie chce czynić wysiłków, zwłaszcza że to są zupełnie inne pieniądze NER400. Mieliśmy parę pomysłów na to, jak to robić.

Czy rząd chce odstąpić od próby zdobywania tych pieniędzy i próby wcielania w życie takich przedsięwzięć? Chyba że ma inny pomysł na te innowacyjne projekty, które miałyby likwidować węgiel. W kontekście wykorzystywania możliwości absorpcyjnych lasów to nam się przyda w negocjacjach z sektorem non-ETS, gdzie i tak Komisja Europejska często mówi, że nasze dane są przeszacowane. W każdym razie jedno z drugim się nie kłóc,i i jedno i drugie trzeba robić.

Przy okazji, korzystając z tego, że pan minister tu jest, chcę zapytać, jak wyglądają przygotowania do regulacji w sektorze non-ETS i czy już się zaczęły na ten temat wstępne rozmowy?

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Czerwiński prosił o głos.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

Ja też krótko, w tym duchu co pan przewodniczący powiedział, ponieważ oczywiście, że CCS jako taki na przemysłową skalę nie jest jeszcze nigdzie stosowany, ale badania trwają.

Chcę zapytać, panie ministrze, czy jest rozsądne odejście od badań w naszym kraju? Przypomnę, że Polska dostała wsparcie w wysokości 200 tys. euro na instalacje w Bełchatowie. Te unijne pieniądze mogły być u nas przerabiane (oczywiście, po zamknięciu montażu finansowego) na badania, niekoniecznie nad stosowaniem technologii. Wiemy, że od pomysłu wdrożenia mija co najmniej piętnaście-dwadzieścia lat, ale skoro ten projekt został rozpoczęty jako badawczy i był umiejscowiony u nas, i była decyzja UE o współfinansowaniu tego projektu to, czy rozważne jest rezygnowanie z badań? Wiadomo, że to jest wiele innowacyjnych miejsc pracy.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedź.

Sekretarz stanu w MŚ Paweł Sałek:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, pierwsze pytanie było raczej komentarzem. Rzeczywiście tak jest, że cała polityka klimatyczna UE opiera się na kilku elementach, ale te podstawowe elementy to jest sprawa związana z tak zwaną efektywnością energetyczną, czyli z oszczędzaniem energii. Z tym nikt nie dyskutuje, to jest pozytywna sprawa, dlatego że energia niewykorzystana jest energią najtańszą i o tym trzeba pamiętać.

Druga sprawa to jest redukcja emisji gazów cieplarnianych, czyli dwutlenku węgla, to jest to, czym mówiliśmy, czyli sprawa EU ETS i handlu uprawnieniami do emisji. Kolejna rzecz to są odnawialne źródła energii, cel, który aktualnie jest ustawiony do roku 2020 na poziomie 20% dla UE, w naszym przypadku wynosi 15%. Tak, że to są te trzy filary funkcjonowania polityki klimatycznej unijnej.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Trzaskowskiego to chcę powiedzieć, że CCS nie jest nigdzie wdrożony na poziomie przemysłowym. Mamy tego świadomość, trzeba to sobie uczciwie powiedzieć, że nie ma wdrożeń przemysłowych, które by funkcjonowały powszechnie. To jest pewien kłopot, dlatego że tego typu operacja to są bardzo, bardzo duże pieniądze na tę chwilę. Należy podkreślić, że Polska w zasadzie, można powiedzieć, jest liderem w zakresie spraw związanych z CCS, dlatego że już w latach 70. w Polsce w Borzęcinie była pierwsza instalacja CCS (chyba nawet na świecie a co najmniej w Europie). To oznacza, że ta technologia jest u nas znana.

Natomiast, z punktu widzenia wykorzystania energetycznego, jest to bardzo duży koszt sprężenia, zatłoczenia, powiedzmy, na 2 km do góry otworu dwutlenku węgla. To jest bardzo energochłonne, bo przecież, żeby ten dwutlenek węgla sprężyć, i jeszcze go zatłoczyć na taką głębokość, to jest dodatkowa energia.

Ale może, jeśli pani przewodnicząca pozwoli, to za chwilę kolega dyrektor geolog uzupełni.

Natomiast my uważamy w ten sposób, że jeśli nie ma wdrożenia przemysłowego, jeśli są to tak duże pieniądze, tak duże koszty energetyczne związane z CCS, to łatwiejszą, prostszą, bardziej prośrodowiskową i bardziej ekologiczną metodą jest sprawa związana z pochłanianiem i z realizowaniem swoich zobowiązań klimatycznych w ramach naturalnego procesu, jakim jest pochłanianie dwutlenku węgla przez lasy.

Jeśli chodzi o sprawę, o którą pytał pan poseł Trzaskowski, związaną z tak zwanym non-ETS, czyli z sektorem, który jest poza EU ETS, to trzeba powiedzieć, że aktualnie Komisja Europejska pracuje nad tak zwaną decyzją ESD. Ma ona pokazać podział procentowy wysiłku danego kraju na to, w jaki sposób trzeba było w tak zwanym non-ETS realizować swoje obowiązki.

Przypomnę, że – jeśli chodzi o konkluzje Rady Europejskiej – to już w roku 2007 sektor leśnictwa i użytkowania gruntów, czyli LULUCF, był zaproponowany i Komisja była zobligowana do tego, żeby przygotować przegląd.

Następnym zapisem z konkluzji Rady Europejskiej jest przegląd LULUCF z jesieni 2014 r. i tam te informacje są. Dzisiaj, tak do końca, nie jest powiedziane, w którym miejscu sektor związany z użytkowaniem gruntów i lasu będzie miał odzwierciedlenie w tej decyzji, czy to będzie w non-ETS, czy w innym miejscu. Nie jest to na razie powiedziane. Natomiast ze spływających informacji wynika, że w połowie roku, w czerwcu, jakiś projekt decyzji ze strony Komisji na temat ESD (Effort Sharing Decision) będzie zaproponowany.

To tyle. Jeśli można, w sprawie CCS, prosiłbym pana dyrektora.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, ale krótko. Temat niezwykle ważny dla naszej gospodarki, ale musimy trochę przyspieszyć.

Dyrektor departamentu MŚ Andrzej Przybycin:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

W uzupełnieniu, jeżeli chodzi o te założenia ekonomiczne, pamiętam to jeszcze z 2007 roku, zakładano, że CCS będzie opłacalny w momencie, kiedy cena świadectwa emisyjnego będzie na poziomie 90-96 euro za tonę. To, co jest w tej chwili, to jest dziesięciokrotnie mniej więc jest to poważny problem, jeżeli chodzi o ekonomiczne założenia.

Brak realizacji tych projektów demonstracyjnych cały czas powoduje, że jesteśmy na etapie dużego ryzyka geologicznego. Nie zostało zbadane, czy to ryzyko może być zmniejszone. To znaczy, czy – tak naprawdę – zatłaczanie i trwałe składowanie dwutlenku węgla gdzieś tam, w górotworze, jest bezpieczne, czy on jest stabilny, czy przypadkiem nie wchodzi w reakcję (bo jest gazem kwaśnym), czy nie powoduje rozpuszczania, na przykład, węglanu wapnia i ucieczki gdzieś tam ku powierzchni strefą, gdzie jest niższe ciśnienie, być może na samą powierzchnię, co może rodzić już katastrofalne efekty, z zagrożeniem ludzi włącznie.

To wszystko nie jest sprawdzone, nie jest zbadane, nie jest udowodnione. Temu wszystkiemu miały służyć te projekty demonstracyjne. Jesteśmy więc tak naprawdę, jeśli chodzi o geologię, na początku drogi.

Oprócz tego spada efektywność spowodowana wychwytem bloków energetycznych, nawet do 10%, więc jest to olbrzymi dodatkowy koszt i olbrzymia ilość, na przykład, węgla, który trzeba spalić, żeby wytworzyć tę samą ilość energii.

I ostatni element to jest brak akceptacji społecznej. Próby podjęte przez Bełchatów, o czy wspominał pan poseł Czerwiński, skończyły się fiaskiem, dlatego że protesty społeczne osiągnęły taką skalę, że Bełchatów wolał się z tego projektu demonstracyjnego wycofać. Miał zagwarantowane 180 mln euro na finansowanie, natomiast skorzystał z tych środków w niewielkim stopniu, wycofał się, oddał te pieniądze, dlatego że to ryzyko było za duże.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jest sprzeciw wobec decyzji Komisji o niezgłaszaniu uwag do tego dokumentu?

Nie widzę.

Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat sprawozdania zawartego w COM(2015) 576 i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.

Na tym zamykam rozpatrywanie pkt III.

Przechodzimy do pkt IV, czyli rozpatrzenia Zielonej księgi w sprawie detalicznych usług finansowych: Lepsze produkty, szerszy wybór i większe możliwości dla konsumentów i przedsiębiorstw (COM(2015) 630) i odnoszącego się do niej stanowiska rządu.

Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Leszka Skibę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów. Bardzo proszę pana ministra o krótkie wprowadzenie do tego tematu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Leszek Skiba:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, powiem krótko, bo rozumiem, że za chwilę zaczyna się kolejne posiedzenie Komisji.

To jest pozytywne stanowisko rządu dotyczące Zielonej księgi. Zielona księga przedstawia propozycję Komisji Europejskiej, związaną z uruchomieniem dyskusji na temat ujednolicenia, można powiedzieć, mechanizmów związanych z tym, jak funkcjonują usługi finansowe, rynek ubezpieczeń, rynek kredytów, pożyczek, rachunków bieżących i oszczędnościowych.

Generalnie mamy do czynienia z taką sytuacją, w której te usługi bardzo różnią się w poszczególnych krajach. Komisja diagnozuje, że tak naprawdę usunięcie barier (bariery są identyfikowane w dokumencie) pozwoli na to, aby wykorzystać potencjał jednolitego rynku.

Główne cele wskazane przez Komisję to jest ułatwienie przedsiębiorstwom z siedzibą w jednym kraju oferowanie usług detalicznych w innym kraju członkowskim, ułatwienie konsumentom dokonywania zakupu detalicznych usług finansowych oferowanych w innych krajach oraz ułatwienie obywatelom zabierania ze sobą produktów finansowych w sytuacji przeprowadzki z jednego kraju do drugiego.

Stanowisko rządu jest pozytywne. Jednocześnie zwraca się uwagę na szereg problemów związanych z ograniczeniami wynikającymi z barier językowych i różnic walutowych. W gruncie rzeczy wierzymy, że tak naprawdę prace w tym obszarze są potrzebne. Zielona księga oznacza tak naprawdę, że to jest bardzo wstępny dokument identyfikujący. Mamy do czynienia w związku z tym z rozpoczęciem dyskusji na ten temat dlatego to pozytywne stanowisko wynika z faktu, że ta dyskusja jest potrzebna.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Wojciech Bakun. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

Pani przewodnicząca, państwo członkowie Komisji, postaram się szybko, bo w zasadzie zaczęło się już drugie posiedzenie…

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Jeszcze się nie rozpoczęło, bo my tu jesteśmy.

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

…ale praktycznie tak, bo już jest czas rozpoczęcia.

Oczywiście, jak najbardziej zasadne wydaje się dalsze otwieranie rynku europejskiego, zwłaszcza jeśli ma się to odbywać z korzyścią dla klientów. W przypadku otwarcia rynku detalicznych usług finansowych (a, co za tym idzie, zwiększenia konkurencyjności w tym segmencie) można się spodziewać, że będzie to miało korzystny wpływ na poziom cen tych usług. Należy jednak, przede wszystkim, zwrócić uwagę na zagrożenia, jakie z tego tytułu wynikają. Żeby przedstawić te zagrożenia, trzeba popatrzeć na nie z punktu

widzenia zarówno klientów, jak i podmiotów, które by chciały oferować swoje usługi transgranicznie.

Po stronie konsumenta zagrożeniem, które można na szybko zdiagnozować, jest – przede wszystkim – propozycja ujednolicenia cen. Z jednej strony – zwiększa ona konkurencyjność, czyli teoretycznie powinna obniżyć ceny usług, natomiast – z drugiej strony – będzie potrzeba wprowadzenia nowych rozwiązań prawnych, nowych rozwiązań dotyczących bezpieczeństwa, co może dodatkowo obciążyć podmioty oferujące te usługi. Za tym idzie zwiększenie kosztów usług dla konsumentów.

Drugim z zagrożeń jest cyfrowa dystrybucja usług finansowych. Niesie to za sobą ryzyko problemów z weryfikacją tych podmiotów, dostawców. Dodatkowo pozostaje problem dotyczący przekazywania danych oraz ich gromadzenia.

Kolejnym punktem, o którym pan minister wspomniał, jest oferowanie usług w innych walutach. Nie wszyscy znajdujemy się w strefie euro. Oferowanie usług w innych walutach może się wiązać z ryzykiem kursowym, jak również koniecznością opłat spreadowych a to znowu stwarza problemy natury porównawczej, czyli klienci nie do końca będą mieli jasny obraz tego, czy dane są dla nich korzystniejsze, czy nie.

Bariera językowa (pan minister też o tym wspomniał) też może skutkować niezrozumieniem wszystkich zagadnień, zwłaszcza że język umów jest specyficzny i bez bardzo dobrej znajomości języka pewne niuanse dotyczące istotnych aspektów umów mogą być przeoczone.

Sprzedaż wyżej wymienionych usług przez internet (zwłaszcza tych bardziej skomplikowanych instrumentów finansowych) może nieść ze sobą również ryzyko niedostatecznego zrozumienia charakteru oferowanego produktu. Na to należy zwrócić uwagę.

Zagrożenia po stronie dostawców tych instrumentów to jest wzrost obowiązków po stronie dostawców w związku z nowymi regulacjami zabezpieczającymi, co przełoży się pewnie na wzrost cen dla konsumentów.

I kolejna rzecz, która jest w naszym polskim interesie, czyli wzrost konkurencyjności może negatywnie wpłynąć na funkcjonowanie niektórych podmiotów, które – być może – nie są tak zaawansowane jak podmioty oferujące te usługi za granicą. Wiadomo, że jesteśmy dużo młodszą wolną gospodarką i instytucje w takich krajach jak Niemcy czy Wielka Brytania są w stanie zaoferować niektóre bardziej kompleksowe usługi, być może, w niższych cenach.

Zalety to na pewno większy usług wachlarz usług finansowych dostępny dla klientów, zwiększenie konkurencyjności, rozwój cyfrowych usług finansowych, a co za tym idzie, szybsze i łatwiejsze zawieranie umów, jak również możliwość szybszego i szerszego porównania oferowanych usług.

Co z punktu widzenia Polski istotne, to możliwość przenoszenia usług finansowych pomiędzy państwami członkowskimi, która wydaje się bardzo istotną kwestią. Przypominam, że poza granicami kraju pracuje w tej chwili około 2 mln Polaków na stałe a przy pracach sezonowych jeszcze więcej. Z punktu widzenia ich interesu przenoszenie tych usług byłoby jak najbardziej zasadne.

Podsumowując – podobnie jak ministerstwo, przychylam się do decyzji, że dalsza praca nad omawianym dokumentem jest jak najbardziej potrzebna i zasadna a podczas tych prac należy zwrócić baczną uwagę przede wszystkim na bezpieczeństwo klientów i wypracowanie takich rozwiązań zabezpieczających, w takiej formie, aby nie spowodowało to znaczącego zwiększenia kosztów po stronie podmiotów.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś chce zabrać głos?

Nie widzę.

Czy jest sprzeciw wobec decyzji Komisji o niezgłaszaniu uwag do tego dokumentu?

Nie widzę.

Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat Zielonej księgi zawartej w COM(2015) 630 wersja ostateczna i odnoszące się do niej stanowisko rządu.

Na tym zamykam rozpatrywanie pkt IV.

Przystępujemy do spraw bieżących.

Kolejne posiedzenie odbędzie się za chwilę w sali konferencyjnej w Nowym Domu Poselskim. Zapraszam państwa na kontynuację.

Zamykam posiedzenie Komisji.